

# Wspomnień czar

W sezonie 1971/1972 piłkarze Zagłębia Wałbrzych zajęli 8. miejsce w I lidze, co w lipcu 1972 roku przypomniał „Sportowiec” publikując poniższe zdjęcie. Mamy to szczęście, że jesteśmy w posiadaniu niemal wszystkich wydań nieistniejącego tygodnika, dlatego postanowiliśmy się podzielić naszym skarbem z Czytelnikami „30 minut”.

Sezon 1971/1972 był czwartym z rzędu wałbrzyszan na najwyższym szczeblu. Rok wcześniej piłkarze z Białego Kamienia zajęli najlepsze w historii klubu, bo 3. miejsce w Polsce, aby swą przygodę z I ligą (wówczas najwyższym szczeblem w kraju) zakończyć w 1974 roku, gdy zielono-czarni opuścili szeregi późniejszej Ekstraklasy.

Na zdjęciu w górnym rzędzie stoją od lewej: Marian Szeja, Zygmunt Pietraszewski, Stanisław

Paździor, Zbigniew Sztykowiec, Jan Cieszowicz, Joachim Stachula. Od lewej w dolnym rzędzie: Jerzy Odsterczył, Jan Nowak, Antoni Galas, Tadeusz Pawłowski, Józef Kwiatkowski

W przyszłym tygodniu ciąg dalszy naszych wspomnień, tym razem za sprawą koszykarzy Górnik i ich zdjęcia w „Sportowcu” z listopada 1986 roku.

fot. E. Warmiński  
źródło: Sportowiec (11 lipca 1972 roku)

**Bartłomiej Nowak**



## 30 minut Dobrostaw Kowalski

futbol po mojemu....



W pierwszej części mojego „debiutanckiego” tekstu na łamach „30 minut” na przykładzie Dawida Kownackiego starałem się ukazać, jak przepowiadanie przez tzw. ekspertów, wielkiej kariery każdemu zawodnikowi, który nagle błysnie na boiskach Ekstraklasy, nawet w bardzo młodym wieku w zdecydowanej części przypadków, jest na wyrost. Brakuje wspomnianej chłodnej analizy, uwzględnienia tego, jaką skalę talentu trzeba tak naprawdę mieć i ile pracy należy włożyć aby zostać piłkarzem światowego topu jak np. Robert Lewandowski, nie mówiąc już o innych okolicznościach mających na to wpływ. Największymi problemami polskiej piłki są szkolenie i scouting. To powoduje, że do dorostego futbolu trafia zbyt mało młodych, odpowiednio wyszkolonych piłkarzy. Gdyby nasza liga kreowała w każdym sezonie pięciu takich Kownackich, byłaby szansa, aby raz na pięć lat wytonił się z nich ktoś taki jak np. Milik, a raz na dziesięć (a nie na pięćdziesiąt) ktoś taki jak Lewandowski. Tym samym byłaby zachowana jakaś ciągłość gwarantująca określony poziom reprezentacji. W przeszłości już wielokrotnie kreowano na zbawców polskiej piłki, zawodników, którzy „dwa razy prosto kopnęli piłkę” lub nagle strzelili kilka goli. Transferowano ich w mediach do największych klubów w Europie. Dawno temu podobnie było też np. z siatkarzami, ale dwukrotnymi mistrzami świata zostaliśmy dopiero w czasach, kiedy selekcjoner narodowej reprezentacji może wystawić dwie równorzędne drużyny, trzeci skład toczy wyrównane boje z najlepszymi w tej dyscyplinie, a do i tak bardzo szerokiej kadry pukają już kolejni młodzi ligowcy. Nic nie dzieje się przypadkowo!

[dobrostawkowalski.pl](http://dobrostawkowalski.pl)  
[futbolpomojemu.pl](http://futbolpomojemu.pl)

# Pierwsza runda dla koronawirusa

Po świetnym początku roku, który przyniósł udany występ wałbrzyszan w Mistrzostwach Dolnego Śląska, w nadchodzących tygodniach przedstawiciele Imperium Boxing czeka dłuższa przerwa w sportowej rywalizacji. Co prawda plany na kolejne dni marca oraz kwiecień były niezwykle bogate, ale z racji sytuacji epidemiologicznej jedyne na co mogą liczyć nasi pięściarze to udział w nielicznych sparingach.

W połowie marca wałbrzyskanie mieli się udać do Szczecina, aby wziąć udział w prestiżowym i mocno obsadzonym turnieju Grand Prix Skorpion. Do rywalizacji zgłosiło się około 160 zawodników, w tym bokserzy z Litwy, Niemiec, Danii, Norwegii oraz Rosji, ale na planach się skończyło. Do skutku nie dojdą również kwietniowe Młodzieżowe Mistrzostwa Polski Kobiet, w których barw Imperium Boxing miały bronić sio-

stry Kinga i Andżelika Mięgoć. Jak ponadto poinformował trener Sadłoń, w nadchodzących tygodniach miała ruszyć Ekstraliga Boks Olimpijskiego, w której celem Pawła Sajdy i spółki jest obrona srebrnego medalu Drużynowych Mistrzostw Polski. Niestety, podobnie jak w przypadku MMP Kobiet również te zawody zostały odłożone na bliżej nieokreśloną przyszłość.

W powyższym kontekście cieszą wszelkie, nawet drobne występy wałbrzyszan. I tak we wtorek z Dzierżoniowa wraz z trenerem Sadłoniem powrócił Paweł Sajda. Nasz zawodnik sparował z Mariuszem Wachem, który pod koniec marca planował wystąpić na gali w Magdeburgu, gdzie miał zmierzyć się z niepokonanym Turkiem z niemieckim paszportem, Agitem Kabayelem. Do gali oczywiście nie dojdzie, ale cieszymy się, że naszemu bokserowi udało się skrzyżować rękawice z tak utytułowanym przeciwnikiem.

Jednostronne mistrzostwa W Boguszowie-Gorcach, które gościły uczestników niedawnych mistrzostw, zameldowało się 13 podopiecznych trenerów Krzysztofa Sadłonia oraz Mariusza Burzyńskiego i wszyscy zakończyli zmagania na podium imprezy. Złote krążki wywalczyli: Angelika Mięgoć, Oliwier Karkowski, Jakub Krzpiet, Mateusz Piotrowski, Paweł Sajda

ski oraz nas najcięższy zawodnik – Sajda. Świetne wyniki indywidualne przełożyły się również na liczącą ponad 20 klubów klasyfikację drużyną, w której ekipa z ulicy Pługa stanęła na najwyższym stopniu wyprzedzając na podium Śląsk Wrocław (który przejął pięściarzy Gwardii).

Mistrzostwa Dolnego Śląska w boksie

Wyniki Imperium Boxing Wałbrzych

Złote medale zdobyli: Angelika Mięgoć, Oliwier Karkowski, Jakub Krzpiet, Mateusz Piotrowski, Paweł Sajda

Srebrne medale zdobyli: Kinga Mięgoć, Michał Nielubiak, Dorian Bartoszek, Dawid Mateńko, Jakub Szydełko

Brązowe medale zdobyli: Aleksandra Sumera, Jakub Kawalec, Dawid Obstarczyk

**Bartłomiej Nowak**



## 30 minut KARTA WAŁBRZYSKIEGO SPORTOWCA

Imię: Jarosław  
Nazwisko: Kowalczyk  
Data urodzenia:  
12 kwietnia 1976 roku  
Pseudonim sportowy: Jaro  
Klub: niezrzeszony (biegi)



Największy dotychczasowy sukces?  
Największym moim sukcesem była współorganizacja biegu charytatywnego Wałbrzych – Kołobrzeg dla rzecz Wałbrzyskiego Hospicjum. W biegu wystartowało 10 osób, ale najważniejszy był cel, czyli zbiórka środków na rzecz naszego hospicjum, którą realizowaliśmy po drodze. Z moich startów na wyróżnienie zasługuje udział w ubiegłorocznej edycji Eiger Ultra Trail w Szwajcarii, gdzie miałem do pokonania 51 km. Dwa lata temu po raz pierwszy wziąłem udział w Sudeckiej Setce w Boguszowie-Gorcach, którą ukończyłem z czasem 12 godziny i 15 minut.

Kto jest twoim idolem sportowym?  
Marcin Świerc – członek zespołu Buff Team. Polski ultramaratończyk rywalizuje głównie w biegach zagranicznych i z reguły je wygrywa. To bezsprzecznie najlepszy biegacz górski w naszym kraju.

Dlaczego biegi?  
Biegam dla siebie, dla zdrowego trybu życia – moim motto życiowym jest być lepszą wersją siebie z dnia poprzedniego. Do biegania podchodzę z uśmiechem, radością, bo bieganie mnie relaksuje i sprawia dużą przyjemność.

Jaki cel jako biegacz chcesz osiągnąć?  
Moim celem jest ukończenie kolejnej edycji Sudeckiej Setki, która odbędzie się w czerwcu. W listopadzie zaś po raz trzeci wystartuję w najtrudniejszym górskim biegu w Polsce. Mam na myśli „Pień Czantorii” w Ustroniu Górskim i bieg na dystansie 73 km z przewyższeniami 6800 metrów. To są moje dwa główne cele na najbliższe miesiące.